Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Katowice, Rynek 12 TELEFON 1414.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 153. Katowice, piątek 6-go lipca 1928 Rok IV.

Straszny orkan nawiedził Śląsk.

Środa po południu była dniem katastrofalnym. Po niezwykle upalnym dniu nadciągnęła z zachodu około godziny 5-ej burza, jakiej dawno nie było. Burza przyjęła charakter orkanu, który z szaloną szybkością i siłą dokonywał dzieła zniszczenia.

W samych Katowicach burza łamała drzewa, pokrywając chodniki gałęziami i mnóstwem strząśniętych liści. Siłą orkanu zerwane zostało olbrzymie rusztowanie ,wystawione przy budującym się nowym gmachu Województwa. Robotnicy, zatrudnieni wówczas pracą przy robotach gzymsowych, czując zagrażające im niebezpieczeństwo, ratowali się, zeskakując ze znacznej wysokości, lub wpadając do wnętrza gmachu po rozbiciu szyb. Dwóch ludzi nie zdążyło się uratować i zawisło w powietrzu, trzymając się haków gzymsowych. Sytuacja była niezwykle krytyczna, gdyż robotników opuszczały siły i lada chwila mogli oni runąć na bruk. Na szczęście nadjechała zaalarmowana straż pożarna i zapomocą długiej drabiny uratowała życie robotnikom.

W innem miejscu orkan zerwał olbrzymi, 80 metrów długi dach fabryki „Elewator". Jedna część dachu spadła na dachy warsztatów kolejowych, wyrządzając tam poważną szkodę. Druga część runęła na podwórze fabryczne, i przygniotła zatrudnionych tam robotników. Dwóch z nich doznało tak ciężkich obrażeń, że przewiezieni do szpitala, walczą ze śmiercią.

Burza przeszła nad całem Województwem, wyrządzając wszędzie poważne straty, zrywając dachy z budynków, łamiąc drzewa i niszcząc przewody telefoniczne i telegraficzne. W gminie Bytków wicher zerwał z dwupiętrowej kamienicy dach, którego odłamki zraniły poważnie trzech wychodzących właśnie z pociągu pasażerów, a dwóch lekko zraniły. W Michałkowicach zerwał wicher na kopalni Max dwie drewniane wieże wodne.

W powiecie rybnickim huragan połączony był z ulewnym deszczem i gradem wielkości gołębiego jaja. W całym niemal powiecie zniszczone zostały zboża, ziemniaki i warzywa. Wiele domów i stodół zostało poważnie uszkodzonych.

Z powodu przerwania linji telefonicznych brak jest wiadomości z innych powiatów.

Według ostatnich wiadomości orkan wyrządził w całem Województwie olbrzymie szkody. Przytem są też ofiary w ludziach. W zakładach Huty Królewskiej orkan zerwał trzy krany. Jeden z nich spadł na dom, odległy o 50 metrów i zburzył go. W Hucie Pokoju pięć domów zostało zupełnie zniszczonych, przyczem kilka osób poniosło śmierć lub rany. Dokładna liczba ofiar nie została jeszcze stwierdzona.

Bytom. (Tel. wł.) Olbrzymi orkan nawiedził miasto Bytom, wyrządzając poważne szkody. Od uderzenia pioruna zwaliły się dwa kominy cegielni Galuszki. Spadające cegły zniszczyły dach budynków fabrycznych. Jedna osoba została zraniona. W całym mieście stare drzewa zostały poprzewracane, a druty pozrywane. Komunikacja tramwajowa przerwana. Również w powiecie burza wyrządziła poważne szkody. W wielu miejscach zboże zostało całkiem zniszczone. W Stolarzowicach dwie osoby zostały zabite.

Okolice Gliwic są również zniszczone. W lasach sławęcickich setki drzew zostało z korzeniami wyrwanych. W okolicy Łąbęd wichura pozrywała dachy z wielu domów. W Gliwicach zawalił się wielki komin cegielni miejskiej, grzebiąc pod gruzami jednego montera. Na kopalni gliwickiej zostało podobno kilkunastu robotników zabitych i ranionych, brak jest jednak szczegółów.

Pociągi przychodzą od strony Kędzierzyna i Opola ze znacznem opóźnieniem, gdyż drzewa i obalone maszty zatarasowały w wielu miejscach tor kolejowy.

Ciężkie chwile przeżyli mieszakńcy Pyskowic. Krótko po godzinie 5-ej po południu rozszalała się tak niesłychana burza, że zdawało się, iż nadchodzi koniec świata. W kilkanaście minut dokonało się dzieło zniszczenia. Z licznych domów dachy zostały zerwane. Drzewa owocowe w ogrodach zniszczone. W cegielni Bornera zawalił się wysoki komin, zabijając dwie robotnice, a inne dwie ciężko raniąc. W zakładach wodociągowych runął komin, grzebiąc pod gruzami 17 robotników. Hotel „Germania" został opróżniony w obawie przed zawaleniem.

W Mikulczycach zawaliła się na kościele jedna z wieżyczek. Przebiła ona dach kościoła i zniszczyła całkowicie organy.

Wrocław. (WTB.) Cała okolica Wrocławia została nawiedzona burzą, która wyrządziła poważne szkody. W Guben wichura zrzuciła z mostu do rzeki Nyssy sklepik z owocami wraz z właścicielką, którą tylko z trudem zdołano uratować. Odniosła ona niebezpieczne rany. Zerwane przewody elektryczne, spadając na ziemię, zraniły ciężko kilka osób.

Berlin. (WTB.) Straszne spustoszenia poczynił orkan w mieście, a zwłaszcza w Tiergartenie. Straż pożarną alarmowano 350 razy. Wiele osób poniosło śmierć przez spadające dachówki i przewracane drzewa.

Magdeburg. (WTB.) W górach Harzu orkan poczynił straszne spustoszenia. Miejscowość kąpielowa Grund została prawie całkiem zniszczona. Kilku kuracjuszów straciło życie lub odniosło rany.

Kolonja. (WTB.) Burza z piorunami i olbrzymim gradem wyrządziła nad Mozelą i Saarą straszne szkody. Zbiory są częściowo całkowicie zniszczone. W Trewirze setki szyb zostało wybitych. Ulice stoją pod wodą. Połowa winnic została zniszczona.

Dyskusja nad oświadczeniem rządu Rzeszy.

Berlin. (WTB). W środę toczyła się w parlamencie dyskusja nad ekspose rządowem. Przedstawiciel socjalistów, Breitscheid, wyraził zgodę na program rządu, gdyż ma zauafnie do socjalistycznych ministrów. Socjaliści wiedzą, że zasad socjalizmu nie można zrealizować we współpracy ze stronnictwami burżuazyjnemi. Ale mimoto nie wyrzekają się socjalistycznych celów, które pozostają te same, czy są oni w rządzie, czy w opozycji. Ich staraniem będzie polepszyć byt klasy pracującej. W polityce zagranicznej dążyć będą do pacyfikacji stosunków z innemi państwami. Żądają jednak opróżnienia Nadrenji, czego także domagają się francuscy socjaliści po utworzeniu w Niemczech socjalistycznego rządu.

Imieniem nacjonalistów zapowiedział hr. Westarp najostrzejszą opozycję i postawił wniosek o wyrażenie rządowi wotum nieufności. Zaproponował też publiczne ogłoszenie oświadczenia, aby przez to wykazać, jak socjalistyczny kanclerz popiera agrarjuszy, a całkowicie przemilcza hasła międzynarodowego socjalizmu i walki z kapitalizmem.

Partja Stresemanna zastrzegła sobie rzeczową krytykę — na ogół jednak jest zadowolona z programu rządowego.

Narodowi socjaliści postawili wniosek o wyrażenie rządowi zaufania, oświadczyli jednak, że będą głosowali przeciwko temu wnioskowi. Prezydent Löbe napiętnował ten wniosek, jako kpiny i odwołał się do konwentu senjorów z zapytaniem, czy wobec tego ma go wogóle poddawać pod głosowanie. Partje rządowe postawiły wniosek o wyrażenie zaufania. Wniosek ten wejdzie na porządek dzienny czwartkowego posiedzenia.

Piękne słowa - a gdzie czyny?

W dzień św. Piotra i Pawła odbyło się w Gliwicach uroczyste poświęcenie olbrzymiego gmachu, nazwanego „Haus Oberschlesien". Budowa tego gmachu trwa już kilka lat — wcale nie dlatego, by kunsztowna architektura wymagała tak długiej pracy. Jest to sobie bowiem budynek o zwyczajnych konturach, jakich tysiące widzi się po wielkich miastach niemieckich, i jaki może być wystawiony przy doskonałej technice budowlanej w Niemczech w ciągu kilku miesięcy. Tajemnica tak długiego okresu budowy leży w fakcie, że pierwotnie był gmach ten pomyślany jako duży hotel z kawiarnią, kabaretem, piwiarnią i innemi przyjemnościami, a przedsiębiorcami byli zwyczajni spekulanci. Ale brakło im pieniędzy, zbankrutowali i dalsza budowa stanęła, szpecąc gołemi, niewykończonemi murami najpiękniejszy punkt miasta.

Po dłuższym czasie znalazła się grupa spekulantów, która doprowadziła budowę pod dach — i zbankrutowała. I znowu zarząd miasta czynił starania, by znaleźć kapitalistów, którzyby przejęli pechowy gmach. Tym razem nie znaleziono naiwnych. Chcąc nie chcąc musiało miasto samo znaleźć jakieś rozwiązanie. Przejęło więc ciążące na budowli długi, nie mogąc jednak ryzykować funduszów na przedsiębiorstwo hotelowo-kabaretowe, wpadło na myśl zrobienia z niedoszłego domu rozrywek — patrjotycznego huczku. Na ten cel znalazły się subwencje rządowe i wykończono wreszcie gmach, który pod szumną nazwą „Haus Oberschlesien" ma stanowić ośrodek życia kulturalnego Śląska Opolskiego — naturalnie niemieckiego!

Poświęcenie gmachu odbyło się naturalnie z odpowiednią pompą. Zjechali się dygnitarze, zaś z Berlina przybył dyrektor ministerjalny Löhrs — były prezydent policji w Łodzi za czasów okupacji niemieckiej — jako przedstawiciel rządów pruskiego i Rzeszy. Przytem wygłosił on mowę, w której zapewnił, że ani rząd pruski, ani rząd niemiecki nie zamierzają nieuwzględniać lub gwałcić kulturalnych życzeń ludności polskiej; przeciwnie — oba rządy wychodzą z założenia, że walne życzenia ludności polskiej powinny ze strony państwa znajdować ochronę i pomoc.

Niemiecka prasa śląska powtórzyła wywody p. dr. Löhrsa bez żadnych uwag własnych. Jedynym wyjątkiem jest tutaj bytomska nacjonalistyczna „Ostdeutsche Morgenpost", która w miejsce treści przemówienia delegata rządu pruskiego uważała za wskazane wydrukować uwagi następujące:

„Przedstawiciel rzadu pruskiego mówił o uwzględnianiu kulturalnych życzeń mniejszości narodowych (w naszym wypadku: ludności polskiej — przyp. red.) Te słowa jego liczyć by mogły na zrozumienie, gdyby były wypowiedziane z okazji **przyjmowania jakiegoś międzynarodowego przedstawiciela** głośnego, znawcy prawa międzynarodowego lub mniejszościowego. Wypowiedziane jednak przy poświęcaniu „Haus Oberschlesien" odczute zostały jako **zbytecznie powtarzane frazesy za często już wygłaszane o** rzeczach, które w Prusach i w Niemczech i bez tego są wprowadzane w życie. Zbyteczność powtarzania tych ogólników jest tem większa, gdyż dotychczas zawsze jeszcze nie wywołały one podobnych odgłosów poza granicami Rzeszy. Poza tem jednak **uważamy,** że u **nas na Śląsku Opolskim nie zachodzi żadna potrzeba ochrony mniejszości.** Mniejszość tutejsza **(ludność polska** — przyp. red.) **na skutek wspaniałomyślnej pruskiej polityki mniejszościowej wogóle nie jest zagrożona i nie potrzebuje też dlatego żadnej ochrony."**

Uwagi powyższe są wypływem gniewu „Ostdeutscher Morgenpost", że przedstawiciel rządu pruskiego ośmielił się wypowiedzieć **piekne słowa** pod adresem państwowej polityki wobec ludności pol-

skiej. Po nacjonalistycznym dzienniku nie spodziewaliśmy się zresztą niczego innego.

Omawiany objaw gniewu interesuje nas też z innego względu.

Mianowicie dowiadujemy się z niego, że **piękne słowa** o polityce wobec Polaków należy — **według** „Ostdeutsche Morgenpost“ wygłaszać jedynie wobec międzynarodowych przedstawicieli zajmujących się sprawami mniejszościowemi. Ta faryzeuszowska recepta ma na celu nic innego jak tylko wprowadzanie **w błąd opinji** świata przez **mydlenie** jej oczu **pięknemi słowami.**

Poza tem jest objaw gniewu „Ostdeutscher Morgenpost“ charakterystyczny dla poglądu na politykę polską wszystkich niemiecko-pruskich czynników hakatystycznych. W antypolskiem zacietrzewieniu swojem już **słowa** o potrzebie zmiany dotychczasowej polityki polskiej uważają za obrazę interesów niemczyzny. Poza tem jednak na podstawie tylko tych słów twierdzą, że „wobec wspaniałomyślnej polityki państwowej“ ludność polska „wogóle nie jest zagrożona i nie potrzebuje żadnej ochrony“! Jak z tem twierdzeniem pogodzić dotychczasową politykę kolonizacyjną lub politykę rentową wobec wdów i sierót — aby tylko wspomnieć te dwa działy koniecznie naprawy wymagające — oto naturalnie nie troszczy się „Ostdeutsche Morgenpost“ i jej hakatystyczni zwolennicy.

Nie łudźmy sie! Czynniki urzędowe Prus wypowiadają coprawda piękne słowa na temat potrzeby zrewidowania dotychczasowej pruskiej polityki wobec Polaków. Jednak w społeczeństwie prusko-niemieckiem są czynne potężne siły bezwzględnie przeciwne tej zmianie. Trudną walkę z nimi przeprowadzić będzie trzeba, by w czyn wprowadzić piękne słowa rządowe.

Przegląd polityczny

Echa oświadczenia marsz. Piłsudskiego.

Prasa niemiecka żywo interesuje się ostatniem oświadczeniem marsz. Piłsudskiego. „Vossische Ztg.“ rejestruje głosy prasy polskiej oraz ostrą uchwałę socjalistycznego klubu sejmowego, zwracającą się już nie przeciwko rządowi, lecz przeciw osobie marsz. Piłsudskiego. Korespondent stwierdza, że prasa prawicowa jest poważnie zastraszona i powstrzymuje się od wypowiedzenia swego zdania. W kołach sejmowych rozstrząsano projekt zwołania nadzwyczajnej sesji celem zajęcia stanowiska wobec oświadczenia Piłsudskiego. Jak zwykle jednak skończyło się na gadaniu i nie powzięto żadnej decyzji. Niewątpliwie obawiano się, że wówczas wybuchłby jawny konflikt pomiędzy sejmem a Piłsudskim, który skończyłby się tragicznie dla sejmu. Obawa przed tą ewentualnością powstrzymała opozycję sejmową od męskiego postawienia sprawy.

Anglicy o oświadczeniu marsz. Piłsudskiego.

Prasa angielska żywo komentuje wywiad Marsz. Piłsudskiego w szczególności podkreślając jego oświadczenie, że ma zamiar zachować nadal ogólne kierownictwo polityki zagranicznej. „Times pisze; „Rząd polski w ostatnich czasach zajął w stosunku do wszystkich swoich sąsiadów stanowisko przyjażne i pojednawcze. Przemówienie Marszałka Piłsudskiego pozwala przypuszczać, iż stanowisko to, nie ulegnie zmianie. Nawet upór litewski nie wytrącił polskiej polityki zagranicznej z obranej linji. Można mieć nadzieję, wnosząc z przemówienia Marszałka Piłsudskiego, iż nie nastąpi żadna zmiana w tym kierunku. Fakt, iż wystąpienie Marszałka, które nastąpiło mniej więcej w tym samym czasie co rozpoczęcie jednoczesne rokowań w polskiej i litewskiej stolicy, należy tłumaczyć zwykłym zbiegiem okoliczności a nie wyrachowaniem. Bez względu na to, jakie znaczenie słowa Marszałka mają dla Polski, dla Europy jest sprawą pierwszorzędnego znaczenia, by rokowania pomiędzy obu sąsiadami posuwały się prędzej naprzód. Ostatnie wiadomości nie są jednak pocieszające.

Sprawa wileńska — pisze dziennik angielski — i pod względem faktycznym i pod względem prawnym została już ostatecznie załatwiona. Jest ona sztucznie podtrzymywana w stanie zaognienia dla celów, polityki wewnętrznej przez jedno ze stronnictw litewskich.

„Times“ bardzo surowo potępia ostatnie korsarskie wystąpienie Woldemarasa, uważając, iż stanowią one możliwie jak najgorszy wstęp do rokowań. Gdyby nieszczęśliwy zbieg okoliczności doprowadził do konfliktu ostrzejszego pomiędzy obu narodami, Woldemaras nie mógłby nigdy liczyć na to, że ogólna sympatja będzie po jego stronie.

Echa kongresu pacyfistów w Warszawie.

Niedawno zakończył w Warszawie obrady doroczne kongres międzynarodowy pacyfistów. Omawiając wyniki kongresu „Frankfurter Zeitung“ stwierdza co następuje:

Wogóle uczestnicy Kongresu ile możliwości unikali poruszenia sprawy korytarza gdańskiego, lub też przystępowali do niej z największą ostrożnością. Przeważało przekonanie, że należy ją wyłączyć z dyskusji, ponieważ ani w Niemczech narazie żaden rząd jej nie podniesie, ani też w Polsce żaden rząd nie odważy się dopuścić do takiej dyskusji. Dziennik zaznacza, że polska prasa, zbliżona do rządu, omawia życzliwie Kongres Pokoju, a prasa prawicowa okazuje nieufność lub też przynajmniej udaje nieufność, aby przy tej sposobności wystąpić przeciwko Niemcom.

Wrażenie mowy programowej kanclerza niemieckiego.

Program rządu niemieckiego, odczytany na posiedzeniu parlamentu, spotkał się na ogół z życzliwem przyjęciem. Nawet koła prawicowe były przyjemnie zdziwione z dwuch powodów. Najprzód dlatego, że kanclerz bardzo gorąco oświadczył się za wydatną pomocą dla rolnictwa. A dla patrjotów nacjonalistycznych sprawa popierania interesów materjalnych — olbrzymia ich większość, to agrarjusze — stoi zawsze na pierwszym planie. Powtóre dlatego, że kanclerz socjalista ani jednem słowem nie poruszył w swych zamierzeniach idei socjalistycznych. Mowę Muellera mógłby taksamo wygłosić kanclerz burżuazyjny. Prawica odetchnęła z ulgą, skoro przekonała się, że nie grozi jej żadna rewolucja.

Z mnóstwa kwestji, jakie kanclerz poruszył w swej mowie, narazie większość ich będzie przedmiotem, obrad sesji zimowej. Tylko dwie sprawy chce rząd załatwić jeszcze przed ferjami letniemi, a mianowicie ustawę o amnestji i ogłoszenie rocznicy uchwalenia nowej konstytucji niemieckiej za święto narodowe.

W kołach demokratycznych przyjemne wrażenie wywołało oświadczenie Muellera, że zanim załatwiona zostanie reforma prawa karnego, starać się będzie o to, by w razie zapadnięcia wyroków śmierci, państwa związkowe korzystały z przysługującego im prawa i ułaskawiały wszystkich skazanych na śmierć. Nie ulega wątpliwości, że w obecnym parlamencie znajdzie się większość za zniesieniem kary śmierci.

Litwa i Polska.

Stosunki Polsko-Litewskie nie uległy najmniejszej poprawie pomimo, że po sesji genewskiej można było oczekiwać korzystnej zmiany. Ostatecznie oświadczenia delegatów litewskich do rokowań z Polską wskazują wyraźnie, że Litwa tylko dla pozoru zgodziła się na ich wznowienie. W gruncie rzeczy zaś nie chce jakiegokolwiek załagodzenia zatargu. Wywołuje to naturalnie w niektórych zagranicznych kołach wrażenie, jakoby groził wybuch wojny polsko-litewskiej. Tymczasem nie ma nic bardziej fantastycznego ponad takie przypuszczenia. Niema chyba ani w Polsce ani na Litwie poważniejszych ludzi, którzy myśleliby o zbrojnem załatwieniu konfliktu. Odpowiedzialni politycy obydwuch państw zdają sobie sprawę z tego, że w razie zbrojnego starcia Rosja nie zachowałaby się spokojnie. A nikt chyba nie weźmie na siebie odpowiedzialności za rozniecenie pożaru, który poczyniłby straszne spustoszenia.

Polityka Estonji.

W wywiadzie z przedstawicielami prasy zagranicznej, przybyłymi na święto chórów estońskich minister Spraw Zagranicznych, Rebane, powiedział m. in. „Estonja żywi wielkie przywiązanie do zasad, głoszonych przez Ligę Narodów. Przy pomocy Ligi — Estonja przeprowadziła swą reformę walutową. Życie ekonomiczne Estonji jest obecnie na pomyślnej drodze rozwoju, jednakże, aby stało się ono zupełnie normalnem musi nastąpić utrwalenie się sytuacji Europy wschodniej, a najpewniejszym środkiem, mogącym zapewnić jej konsolidację jest jaknajściślejsza współpraca między państwami bałtyckiemi. Idea unji bałtyckiej jest niezmiernie żywotna, a pierwsze jej dzieło konkretne to sojusz estońsko-łotewski. Polityka zagraniczna Estonji zdąża do rozwoju normalnych stosunków ze wszystkiemi państwami. Zawarliśmy już traktaty handlowe ze wszystkiemi prawie krajami europejskiemi, jedynie Niemcy stale jeszcze odmawiają rozpoczęcia z nami rokowań, mających na celu zawarcie traktatów handlowych, dopóki nie zostaną zaspokojone wygórowane żądania wielkich niemieckich właścicieli ziemskich, dotyczące kompensaty za znacjonalizowane w Estonji na mocy reformy rolnej obszary ziemi.

Nowy dyktator.

Rywalizacja o dyktaturę Mandżurji zakończyła się zwycięstwem popieranego przez Japonję syna marszałka Czang-Tso-Lina, Czang-Su-Lana. Jak wiadomo ogłosił się on pierwszy dyktatorem mandżurskim i mimo usiłowań rywalizujących generałów utrzymał się obecnie na tem stanowisku.

Hr. A. K. Tołstoj.

KSIĄŻĘ SREBRNY

Powieść z czasów Iwana Groźnego.

10) —o— (Ciąg dalszy).

Nie przeniósł bojar takiej zniewagi i wstał z za stołu mówiąc: nie wypada, żeby Morozow siedział niżej Godunowa. Car wtedy jeszcze więcej się rozgniewał i kazał Morozowowi przyjść do domu Godunowa i przeprosić go. Morozow przyszedł, ale srodze jeszcze zwymyślał Godunowa i nazwał go szczeniakiem.

Dowiedziawszy się o tem car wpadł w złość wielką, przykazał Morozowowi odejść ze swych oczu i zapuścić włosy, dopókąd nie zdejmie z niego opały.

Oddalonym został bojar od dworu i chodzi teraz w „cichej“ odzieży z brodą nieczesaną a na czoło jego spadają siwe włosy. Smutno bojarowi nie widzieć oczu carskich, ale nie shańbił swego rodu, nie siadł niżej Godunowa.

Dom Morozowa był rogiem obfitości. Słudzy się bali i kochali pana. Każdy, kto do bojara przychodził, był szczerze przezeń przyjmowanym. I swój i cudzy nie mógł się nachwalić jego dobroci; każdego obdarzał i słowami szczeremi i odzieżą bogatą, i radami mądremi. Ale nikogo tak nie pieścił, nikogo tak nie obdarzał, jak swą młodą żonę Helenę Dymitrjewnę. Żona za dobre płaciła dobrem, i każdego poranku i wieczoru długo klęczała w swym pokoju i modliła się gorąco o zdrowie dla niego.

I któżby winił Helenę Dymitrjewnę, że wśród pieszczot Drużyny Andrejewicza, wśród gorącej modlitwy przed obrazem N. Panny, pokazywał się jej nagle młody rycerz pędzący na koniu z szablą w ręku, a przed nim uciekające litewskie pułki. Czyż winna była Helena, że rycerz prześladował ją wszędzie, i w domu, i w kościele, i we dnie, i w nocy i z goryczą wymawiał jej: „Heleno, nie dotrzymałaś swego słowa, nie czekałaś mego powrotu, oszukałaś mię“!...

1565 roku, 24 czerwca w dzień „Iwana Kupały“ wszystkie dzwony moskiewskie od samego rana dudniły bez przestanku. Wszystkie cerkwie były przepełnione. Po skończonem nabożeństwie naród rojami snuł się po ulicach. Młodzi i starzy, biedni i bogaci, nieśli do domu zielone gałązki, kwiaty, brzózki, ubrane wstążkami. Wszystko było pstre, żywe i wesołe. Jednakże ku południowi zaczęło się robić pusto; po trochu naród się rozchodził i wkrótce nie można było spotkać na ulicy ani jednego człowieka. Zapanowała głęboka cisza. Prawosławni odpoczywali w swych domach, i nikogo nie było, ktoby obrażał Boga spacerując po ulicach, bo Pan człowiekowi i wszelkiemu stworzeniu przykazał odpoczywać w południe. A grzech sprzeciwiać się woli Bożej, chyba, że tego nagła potrzeba wymaga. A zatem wszyscy spali; zdawało się, że Moskwa była bezludnem miastem. Tylko na „Bałczudze“, w niedawno wybudowanym szynku, słychać było krzyki, kłótnie i pieśni. Tam, nie zważając na południe, ucztowali jeźdźcy, prawie wszyscy młodzi, w bogatych ubiorach. Rozłożyli się i w domu i na dziedzińcu i na ulicy. Wszyscy byli pijani: jeden, leżąc na gołej ziemi, wylewał na ubranie lampkę wina; inny starał się ochrypłym głosem wtórować towarzyszom, ale wydawał jakieś głuche, niezrozumiałe dźwięki. Osiodłane konie stały u wrót. Do każdego siodła była przymocowana miotła i psi łeb.

W tymże czasie pokazali się na ulicy dwaj jeźdźcy. Jeden z nich w karmazynowym kaftanie ze złotemi kutasami i w białej czapce, z pod której falowały się gęste blond włosy, rzekł do drugiego jeźdźca:

— Micheiczu, widzisz pijanych ludzi?

— Widzę ich bojarze, kura ich rodziła, jak sobie podochocili!

— A widzisz co wisi u siodeł?

— Widzę, miotły i psie pyski, jak u tego rozbójnika. Widać, że są to rzeczywiście carscy ludzie, narobiliśmy sobie biedy!

Srebrny zmarszczył brwi.

— Idź spytaj się ich, gdzie mieszka bojar Morozow.

— Hej, dobrzy ludzie! poczciwe dusze! — krzyknął Micheicz podjeżdżając ku nim — gdzie mieszka bojar Drużyna Andrejewicz Morozow?

— A na co ci wiedzieć, gdzie ten pies mieszka?

— Mój pan, książę Srebrny, ma papiery do Morozowa od wojewody księcia Prońskiego.

— Dawaj je tu!

— Co wy? co ty? kura cię ro...; masz ty rozum, jak ci dać książęce papiery?

— Dawaj tu, stary łyku, dawaj! Zobaczymy czy tu Morozow nie umyślił zdrady przeciw carowi! — dawaj!

— Ah ty łotrze! — krzyknął Micheicz, zapominając o ostrożności, z jaką zaczął był mówić — alboż mój pan zna się ze zdrajcami?

— A! to ty jeszcze bratku wymyślasz! Zciągnąć go z konia chłopcy!

Srebrny w sam czas przybył na pomoc Micheiczowi.

— Nazad! — krzyknął tak groźno, aż się mimowoli opryczniey zatrzymali.

— Jeżeli kto z was choć palcem trąci tego człowieka, łeb temu rozwalę, a reszta będzie odpowiadała przed carem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Piątek 6 lipca

Oktawa Śśw. Piotra i Pawła Apostołów.
Św. Izajasza, proroka.
Św. Goara, kapłana wyzn. † 575.
Św. Dominiki, panny.

SŁOW.: IZASŁAW.

Ja nie żyję dla siebie, ale dla Ojca mego... nie szukam woli mojej, ale woli tego, który mnie posłał. (Jan V. 30).

Bóg posłał na świat Syna swego jednorodzonego, abyśmy żyli przezeń. (I. Jan IV. IX.)

Zdanie: Wielu pragnie zatapiać się w Bogu, lecz nie usiłuje ćwiczyć się w tem, co do takiego daru prowadzi.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 3.31, zach. o godz. 20.05. — Księżyc wsch. o godz. 22.39, zach. o godz. 7.06. Księżyc w opozycji Neptuna.

Długość dnia wynosi 16 g. 34 m.

Zmiany powietrza przed 100 laty: wichura. Jutro: wicher, deszcz.

— **Kasy kolejowe muszą przyjąć zwroty biletów niewykorzystanych.** Z Warszawy donoszą: Nowe przepisy ministerstwa komunikacji zawierają bardzo ważną dla podróżnych inowację. Mianowicie kasy kolejowe obowiązane są przyjmować z powrotem niewykorzystane bilety kolejowe. Za bilety nieprzecięte zupełnie, lub też użyte tylko do wejścia na peron w wypadkach opóźnienia pociągu, choroby podróżnego lub przejścia pociągu — kasa zwracać będzie całkowitą wartość.

Pieniądze będą zwracane za bilet jedynie w tym wypadku, o ile podróżny uzyska od zawiadowcy stacji specjalne zaświadczenie o wyżej wymienionej przyczynie niewykorzystania biletu.

Województwo śląskie

* **Delegat Ligi Narodów na Śląsku.** P. Azcarte, który z ramienia Sekcji Mniejszościowej Ligi Narodów bawi w Katowicach, odbył szereg konferencyj z p. Wojewodą dr. Grażyńskim, p. Naczelnikiem wydziału oświecenia dremRęgorowiczem, prezesem Komisji Mieszanej dla Górnego Śląska p. Calonderem oraz przedstawicielem rządu polskiego w Komisji Mieszanej p. Szczepańskim. Ponadto p. Azcarte wszedł w kontakt z kołami przemysłowemi, celem zapoznania się z przemysłem śląskim. Po zakończeniu konferencyj p. Azcarte wyjedzie w towarzystwie dra Szczepańskiego do Krakowa i Zakopanego.

* **Odznaczenie prezesa Sądu Apelacyjnego, Starka.** Pan Prezydent Rzeczypospolitej zarządzeniem z dnia 8 czerwca br. zezwolił prezesowi Sądu Apelacyjnego p. Tadeuszowi Starkowi na przyjęcie i używanie tytułu Szambelana Papieskiego.

* **Kolonje letnie Polskiego Czerwonego Krzyża.** W poniedziałek 9 lipca br. wyjeżdżają do kolonji leczniczej w Jastrzębiu Zdroju dzieci z Wielkich Hajduk, Gierałtowic, Chorzowa, Rudy, Bytomia, Tarnowskich Gór, Chropaczowa, Dziedzic, Królewskiej Huty i dzieci, które otrzymały specjalne zawiadomienia. Zbiórka w Katowicach o godzinie 8 rano.

* **Zboża dojrzewają.** Ostatnie dni upalnej pogody sprzyjają dojrzewaniu zbóż. W bliższych i dalszych okolicach złocą się już powoli wybujałe łany zbóż, które niezadługo legną pod ostrzem sierpów, kos i żniwiarek.

* **Stan bezrobocia na Śląsku.** Urząd Wojewódzki donosi, że w czasie od 20 do 27 czerwca b. r. liczba bezrobotnych w województwie śląskiem zmniejszyła się o 1.059 osób i wynosiła 34.559 osób. Z tej cyfry przypada na górnictwo 12.815, hutnictwo 1.891, hutnictwo szkła 7, przemysły: metalowy 1787, włókienniczy 163, budowlany 1272, papierowy 83, chemiczny 10, drewniany 262, ceramiczny 32. Wykwalifikowanych bezrobotnych było 1083, niewykwalifikowanych 12.992. rolnych 271, umysłowych 1891. Uprawnionych do pobierania zasiłku było 13.637 bezrobotnych.

* **Zabiegi w Warszawie o podwyższenie zarobków w górnictwie i zaprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy w hutnictwie.** W poniedziałek udał się poseł Kot do ministra pracy i opieki społecznej w sprawie wyrównania zarobków rewiru południowego z północnem. Układy zarobkowe toczą się już od dłuższego czasu lecz bywają systematycznie przez pracodawców przewlekane. Poseł Kot domagał się od p. ministra zajęcia się tą sprawą i wywarcia odpowiedniego nacisku, ażeby ją nareszcie uporządkować. Przy tej okazji poseł Kot zwrócił uwagę p. ministrowi na ogromne niezadowolenie, jakie pomiędzy załogami panuje i które łatwo może doprowadzić do wybuchu. Pan minister przyrzekł sprawą tą się zająć.

W poniedziałek wieczorem wyjechała z Górnego Śląska delegacja Zespołu Pracy przemysłu metalowego do Warszawy celem omówienia z ministrem pracy i opieki społecznej sprawę ośmiogodzinnego dnia pracy. Poza tem delegacja omówi sprawę wynagrodzenia za dodatkowe dwie godziny dla tych, którym się nie przyznaje ośmiogodzinnego dnia pracy. Do Warszawy wyjechali również i przemysłowcy, którzy będą się starali sparaliżować robotę delegacji robotniczej.

Z Katowickiego.

Katowice. (Przestroga przed złodziejami.) Wobec licznych wyjazdów na wieś na okres letni, należy przestrzec czytelników przed nieopatrznem pozostawianiem mieszkań bez opieki. Władze policyjne rejestrują ostatniemi czasy liczne wypadki włamania do pozostawionych bez opieki mieszkań.

— (Propagandowe pokazy lotnicze.) W ubiegłą niedzielę odbyły się w Katowicach propagandowe pokazy lotnicze. W pokazie brały udział 3 samoloty typu „Spad“ i 2 „Potezy“. Pokazy rozpoczęły „Spady“, wylatując ponad miasto wczesnym rankiem. Inne samoloty krążyły od rana po całym terenie Górnego Śląska, rozrzucając ulotki L. O. P. P. O godzinie 2 po południu przybył ponadto na lotnisko jeden jeszcze samolot typu „Junkers“, przeznaczony dla pasażerskich lotów propagandowych. O godz. 4 po południu rozpoczęły się akrobatyczne pokazy „Spadów“. Piloci dokazywali w powietrzu tak niebezpiecznych i karkołomnych sztuczek, że widzów przejmowała groza i lęk o życie odważnych lotników. Po wylądowaniu samolotów uczestnikom ich zostały ofiarowane przez klub pamiątkowe upominki. Widzów na lotnisku zebrało się do 5 tysięcy. Cały dochód, osiągnięty z pokazów przeznaczony jest na L. O. P. P.

Mysłowice. (Złodzieje na kolejach.) Władze policyjne w Mysłowicach ustaliły w miesiącu czerwcu br. 7 wypadków kradzieży z wagonów zamkniętych pociągów towarowych. Skradziono paczki herbaty, wódek, narzędzi i in. Jest wskazane, żeby władze kolejowe baczniejszą zwróciły uwagę na bezpieczeństwo transportów kolejowych.

Makoszowy w Katowickiem. (Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 2 lipca około godz. 12 utopił się podczas kąpania w stawie niejaki Krok Edward, lat 20 z Pawłowa.

Michałkowice w Katowickiem. (Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 3 lipca o godz. 10 na szosie Siemianowickiej w Michałkowicach, najechał samochód osobowy na jednokonną furmankę, nadjeżdżającą z przeciwległego kierunku. Wskutek tego koń został ciężko okaleczony i musiano go dobić na miejscu. Niesumienny szofer oddalił się szybkim pędem z miejsca wypadku.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Ostróżnie z benzyną). 17-letnia Marja Mżyk chcąc zapalić w piecu kuchennym, włożyła do pieca kilka kawałków drzewa, które następnie polała benzyną dość obficie, i zapaliła. Wskutek większej ilości benzyny ogień wybuchł tak silnie, że zajął i ubranie na dziewczynce. Od ognia zapaliły się firanki. Na krzyk dziewczyny zbiegli się na miejsce wypadku sąsiedzi, którzy po upływie 10 minut zdołali ogień ugasić.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Osobiste.) Starosta dr. Zaleski rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie wicestarosta dr. Riess.

— (Poświęcenie obrazu św. Katarzyny.) Miejscowe koło Związku kolejarzy obchodziło w ubiegłą niedzielę (1 lipca) uroczyste poświęcenie obrazu dla tutejszego kościoła parafjalnego. Z domu kolejowego ruszył pochód z muzyką i w asyście księdza do kościoła, gdzie odbyło się poświęcenie obrazu. Po poświęceniu udano się do gospody Białasa, gdzie odbyła się świecka część uroczystości z obiadem, koncertem i tańcami.

— (Wystawa robót ręcznych kobiecych.) Miejskie liceum żeńskie wystawiło onegdaj prace ręczne swoich uczenic do publicznego przeglądu. Gustownie urządzona wystawa, bogata w prace uczenic, świadczyła korzystnie o rozwoju tego działu nauki w zakładzie.

Golasowice w Pszczyńskiem. (Zapalenie się samochodu.) Dnia 2 lipca około godz. 14-tej podczas jazdy na szosie między Golasowicami a Pruchną zapalił się samochód osobowy inżyniera Grycza z Cieszyna. Części drewniane spłonęły doszczętnie. Z pasażerów nikt nie odniósł obrażeń cielesnych, gdyż ci jeszcze przed czasem zdołali wyskoczyć z samochodu.

Łaziska Średnie w Pszczyńskiem. (Wybory do rady załogowej.) Na kopalni „Waleska“ odbyły się onegdaj wybory do rady zakładowej. Na ogólną liczbę 372 głosujących lista Związku górników Z. Z. P. otrzymała 280 głosów (7 mandatów), połączona lista socjalistów polskich i niemieckich 92 głosy (2 mandaty). Związek górników Z. Z. P. odniósł zatem ogromne zwycięstwo.

Śmiłowice w Pszczyńskiem. (Założenie straży ogniowej.) W niedzielę 1 lipca założono tu pierwszą ochotniczą straż pożarną. Skład zarządu jest następujący: prezes naczelnik gminy Zaczek, zastępca Mrozek, sekretarz W. Śmieja, skarbnik Bies, ogniomistrz Powoła, zastępca T. Śmieja, gospodarz Ed. Szombara.

Z Rybnickiego

Rybnik. (Poświęcenie pracowni przyrodniczej.) W dniu 26 czerwca odbyło się poświęcenie pracowni przyrodniczej przy szkole I-szej. Aktu poświęcenia dokonał ks. wikary Jarząbek, poczem inspektor Rak wygłosił wykład na temat laboratoryjnej metody nauczania w szkole.

— (Pielgrzymka do Czerny). W sobotę 21 bm. wyrusza pielgrzymka III Zak. Karmelitańskiego do Czerny. Do tej pielgrzymki dołącza się także kongregacja Marjańska z Golejowa. Mogą także i inni brać udział w tej pielgrzymce. O ile będzie odpowiednia ilość uczestników, będą koszta podróży wynosić tam i z powrotem 7 zł. na osobę. Zgłoszenia przyjmuje się i udziela informacyj w kancelarji parafjalnej w Rybniku.

Mszana w Rybnickiem. (Pożar.) Dnia 2 lipca około godz. 1 wybuchł w zabudowaniach Pawła Menżyka pożar, który zniszczył cały dach doszczętnie. Szkoda wynosi 3000 zł. Przyczyna pożaru dotychczas nie stwierdzona.

Niedobczyce w Rybnickiem. (Zamknięcie drogi.) Gmina Niedobczyce ma zamiar znieść drogę publiczną wiodącą od drogi publicznej Niedobczyce—Niewiadom, pomiędzy kościołem a plebanją do posiadłości Konstantego Norka w Niedobczycach jako niepotrzebną dla użytku publicznego. Ewentualne sprzeciwy należy w ciągu czterech tygodni zgłosić do naczelnika urzędu okręgowego.

Sumina w Rybnickiem. (Zakaz zbierania jagód i grzybów.) Zbieranie jagód i grzybów w lesie sumińskim jest tylko tym dozwolone, którzy posiadają na to kartę pozwolenia. Zbierający jagody i grzyby bez karty pozwolenia będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Z Tarnogórskiego.

Tarn. Góry. (Zabicie sześciorga i zranienie czworga dzieci.) Dnia 3 lipca o godzinie 13 znaleziony został przez Wilhelma Brondra, zamieszkałego w Lasowicach w gospodzie Golki, pow. Tarn. Góry granat ręczny, systemu niemieckiego „Stiehlrohrhandgranate“, który zabrał na łąkę. Granat wskutek nieostróżnego obchodzenia się z nim eksplodował i zabił na miejscu 6-ro dzieci i zranił ich czworo. U wymienionego Golki mieszka jego lokator ojciec ś. p. Wilhelma Alfons Bronder, kolejarz. Granat reczny jak ranne dzieci stwierdzają, znalazł ś. p. Wilhelm Bronder, w zabudowaniu gospody Golki, lecz u kogo on się znajdował, tego nie stwierdzono, z powodu braku świadków, a w szczególności z powodu zabicia głównego świadka. Ś. p. Wilhelm Bronder jak świadkowie stwierdzają, przybywszy na łąkę z granatem ręcznym, oświadczył bawiącym się tam dzieciom, iż jest to sikawka. Na to oświadczenie Gerhard Kot odciągnął sznurek granatu i spowodował w ten sposób eksplozję. Zabici zostali: 1. Wilhelm Bronder lat 7. 2. Gerhard Kot lat 8. 3. Paweł Bronder lat 3. 4. Reinhold Bania lat 8. 5. Augustyn Przybyłek lat 7. 6. Ernest Grzybylus lat 7. Ranni: 1. Franciszek Kot lat 6 (ciężko ranny), 2. Antoni Iwański lat 7 (lekko ranny), 3. Henryk Tuczykont lat 1½. 4. Agnieszka Tuczykont lat 7 (lekko ranna). Ranni znajdują się w opiece lekarskiej szpitala powiatowego w Tarnowskich Górach. Przeprowadzona szczegółowa rewizja w wymienionem zabudowaniu pozostała bez wyniku.

Z Lublinieckiego.

Rusinowice w Lublinieckiem. (Pożar.) Dnia 2 lipca około godz. 1 powstał w stodole Marty Łupiarzokowej pożar, który zniszczył takową znacznie. Szkoda wynosi 500 zł. Przyczyna pożaru nie stwierdzona.

Międzynarodowa Konferencja Pracy w Genewie składa hołd Leonowi XIII.

(Sprawozdanie socjalisty Alberta Thomasa).

W tych dniach obradowała w Genewie Międzynarodowa Konferencja Pracy. Na konferencji tej dyrektor międzynarodowego urzędu pracy, Thomas, złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności urzędu Jednym z najbardziej interesujących rozdziałów sprawozdania był ten, który dotyczył pracy Kościoła katolickiego w zakresie opieki nad robotnikami, polityki socjalnej i polityki gospodarczej pod kątem widzenia encykliki „Rerum novarum“. Sprawozdanie to tembardziej zasługuje na uwagę, że łączy się z osobistą odpowiedzialnością dyrektora urzędu, Thomasa, który jak wiadomo, jest socjalistą. Jest ono szczerem — świetnem uznaniem dla działalności Kościoła i jego papieży w dziedzinie międzynarodowej polityki pracy. Podajemy je poniżej w tłomaczeniu.

„Z uwagą, w duchu zrozumiałej sympatii musimy śledzić nowoczesne dążenia religijne, które tak są przepełnione duchem społecznym, a których siły zbyt często się nie docenia. Międzynarodowa organizacja pracy może na różnych drogach znajdować z tej strony pomoc o niedającej się zaprzeczyć wartości.

I tak wielki ruch, który wyrósł na łonie Kościoła katolickiego z encykliki „Rerum novarum“, wykazuje swą niezmniejszoną, życiodajną siłę.

Byłoby rzeczą nader cenną przedstawić tu ten ruch w szczegółach. Niestety brak miejsca zezwala nam tylko na zobrazowanie kilku ważniejszych momentów.

Ruch społeczny Kościoła katolickiego.

Na wstępie swego pontyfikatu w grudniu 1922 r. Papież, Pius XI, stwierdził ponownie naukę katolicką w kwestjach moralności, prawa, porządku gospodarczego, a głównie w sprawie „prawa własności, praw i obowiązków robotników w gospodarstwie wiejskim i przemyśle, oraz stosunków miedzy robotnikami i pracodawcami“. Pius XI zwrócił się stanowczo przeciwko tym, którzy, chociaż nie zwalczają zasad tej nauki, to jednak w życiu codziennem tak postępują, jak gdyby ta nauka i te, tak często głoszone nakazy straciły swą wartość pierwotną, albo jak gdyby były zupełnie przedawnemi... Te nauki i przepisy zakończył Papież, muszą znowu odzyskać swą siłę żywotną, przedewszystkiem w odniesieniu do nauczania dzieci.

Temu duchowi encykliki „Rerum novarum“ duchowieństwo katolickie jest wierne i coraz usilniej dąży do przepojenia nim życia ludu. W koncyliach prowincyj kościelnych, w listach pasterskich, w katechizmach nanowo znajdują się reguły Leona XIII pradziwej katolickiej organizacji społecznej, reguły dotyczące stosownego wynagrodzenia, sprawiedliwego strejku, rozjemstwa, obowiązków robotniczych co do solidarności w ramach związków, które w chrześcijański sposób bronią znaczenia ludzi pracy.

Wśród rewolucyj socjalnych ostatnich lat, wśród sporów ekonomicznych podczas wojny i po niej, bez względu na wydarzenia, duchowieństwo katolickie stara się o utrzymanie tych nauk w czystości i o wcielanie ich w życie.

Z nową siłą zwracają się obecnie biskupi przeciwko „naukom i fatalnym przykładom liberalizmu“. Powołując się na mocne słowa Leona XIII, list episkopatu belgijskiego z sierpnia 1927 r. czyni liberalizm odpowiedzialnym za „opłakana sytuację klasy robotniczej w ciągu ostatniego stulecia“; liberalizmu to wina, że znaczenie robotnika było w tak niesprawiedliwy sposób zapoznane, tak niewystarczająco szacowane i tak niedostatecznie w parlamentach bronione. Słusznie socjalizm wystąpił przeciwko dezorganizacji społecznej, którą wywołał liberalizm, ale nie może on się chełpić, że posiada monopol w tej walce“. Biskupi wyjaśniają, że nie mają nic do zarzucenia „kompromisowi“, czasowemu współdziałaniu z socjalizmem w określonych granicach pod warunkiem, że zagwarantowana zostanie nauka wiary i programu, o który w danym wypadku chodzi.

Biskupi potępiają kapitalizm mamony.

Tego samego roku orędzie gwiazdkowe siedmiu biskupów austrjackich potępiło wyraźnie ten rodzaj liberalizmu ekonomicznego, który stał się kapitalizmem mamony w najgorszym znaczeniu wyrazu i despotyzmem posiadania i który dopiero co doprowadził do dezorganizacji i rozprzężenia budowy społecznej“. Nie odrzucając wielkiego przemysłu jako takiego, obecnego systemu kredytowego i istoty wynagrodzenia, wspólny list pasterski piętnuje „plutokrację, która przez monopole, trusty i koncerny opanowała kształtowanie cen wszystkich środków życiowych i w ten sposób stworzyła sobie możność podnoszenia ceny bez wszelkiego oglądania się na wymagania sprawiedliwości, usuwając się od wszelkiej kontroli w tym względzie“. Potępia „potęgi pieniężne, które najbardziej gorzką nędzę ludu wyzyskują w tym celu, aby umocnić swoje panowanie.

Panująca potęga w państwach stał się świat bankowy. Dopóki będzie on wykonywał swą władzę, dotąd wszelkie ustawodawstwo ochronne dla robotników będzie pozbawione pewnego i trwałego rezultatu“.

Z siłą, powołując się na dowody historji odpierają biskupi austrjaccy „nieprawdziwe i złośliwe oskarżenie, że Kościół katolicki zadawalnia się tylko nawoływaniem robotników do posłuszeństwa i cierpliwości względem kapitalistycznej samowoli, a przedsiębiorców i plutokrację popiera i ochrania“. Ale — „nie przez Beelzebuba socjalizmu wypędzi się szatana kapitalizmu“. „Społeczność musi być na nowo odbudowana na zasadzie poglądów chrześcijańskich. Leon XIII nauki te wyłożył i na tej pewnej podstawie należy dalej budować“. Tak samo w zakresie obowiązków socjalnych, zarówno jeżeli chodzi o zapewnienie pracy robotnikom, jak i o zagwarantowanie im słusznego wynagrodzenia, wskazania encykliki są treścią wspólnych listów pasterskich biskupów w Stanach Zjednoczonych, Belgii, w północnej Francji itd.

Troska o kobietę pracującą.

Biskupi austrjaccy przypominając, że posiadanie stwarza zadania i obowiązki społeczne, wyjaśniają, iż „klasy posiadające winny bogactwo swoje obracać na dobro społeczeństwa przez ustawiczne stwarzanie, przy jego (bogactwa) pomocy coraz nowych możliwości pracy, ponieważ wszyscy ludzie, którzy mogą pracować mają obowiązek i prawo do pracy“. Położenie ludu pracującego musi być zapewnione. Stąd konieczność wynagrodzenia, „które z jednej strony odpowiada rezultatowi, i znaczeniu pracy, a z drugiej strony umożliwia odpowiednio do stanu prowadzenie życia, a także założenie i utrzymanie rodziny. Tak samo musi istnieć zabezpieczenie na wypadek choroby i na starość“.

Biskupi Lombardji w r. 1920 podkreślili akt sprawiedliwości w czasach kryzysu, polegający na tem, że kapitalista, posiadacz zgodził się na zmniejszenie swego dochodu przed robotnikiem, który nie mógłby zmniejszyć swego zarobku, pokrywającego jedynie niezbędne wydatki.

Biskupi Stanów Zjednoczonych domagają się w swym „programie odbudowy społecznej“ takiego prawa, by „zarobki mężczyzn umożliwiały conajmniej odpowiednie utrzymanie rodziny, a zarobki kobiet dawały godne utrzymanie jednostkom“. Przy braku tego rodzaju prawnego minimum zarobku państwo musi myśleć o ubezpieczeniach na wypadek choroby, bezrobocia i starości. Program wyjaśnia dalej, że zarobek wystarczający na utrzymanie życia, jest tylko najniższym stopniem sprawiedliwości społecznej i dodaje, że prawa robotników do łączenia się i traktowania z pracodawcami za pośrednictwem wybranych przedstawicieli nigdy już nie będą podawane w wątpliwość“.

We wrześniu 1925 r. biskupi francuscy w związku ze strejkiem bankowym wyjaśnili, że wynagrodzenie musi być takie, aby zaspakajało potrzeby codziennego życia. Biskup z Trewiru znów, pośrednicząc w zatargu ekonomicznym w okręgu Saary w r. 1928, przedstawił konieczność pokojowego załatwienia grożącego konfliktu kierownictwom osobistościom przemysłu metalurgicznego i wystosował do związku pracodawców w Saarbruecken prośbę, by okazał się pojednawczym i by zapewnił skromne podwyższenie płacy, które na krótko przedtem określiła komisja rozjemcza. To samo, na nauce z r. 1891 oparte stanowisko, dotyczy kwestji swobody przemysłowej.

O współpracę pracodawcy z robotnikiem.

Pewnie, Papież i biskupi obstają przy własności prywatnej, przy obowiązkach robotnika względem pracodawcy, by mógł wymagać wykonania określonej roboty. Przypominają także zasługi, jakie przypadają posiadaczom kapitału i przedsiębiorcom w przemyśle i produkcji. Wymagają wyznaniowego charakteru związków robotniczych, ale chcą, by te związki miały zagwarantowaną samodzielność. Biskupi austrjaccy z sympatją wyrażają się o duchu społecznym robotnika, który „nie chce być bezbronnym wobec potęgi kapitalizmu“. Arcybiskup z Lyonu (maj 1924 r.) wyraża przekonanie, że pracodawca, który chce traktować tylko z poszczególnymi robotnikami oddala się od wysokich nauk kościelnych“, a nawet kardynał sekretarz stanu pochwala w r. 1921 w imieniu Papieża Benedykta XV zakładanie oddzielnych związków pracodawców i robotników, które jednak takie instytucje ogólne winny wyłaniać mieszane komisje rozjemcze. Biskupi austrjaccy usilnie zalecają wyrozumiałą współpracę pracodawców z robotnikami w sensie istotnej wspólności interesów. Robotnicy winni mieć prawo głosu w sprawach ekonomicznych (Izby robotnicze, Rady przemysłowe), byle to prawo, utrzymane było w słusznych granicach i nie zmierzało do naruszenia praw pracodawców“.

Chcąc przyłożyć rękę do porozumienia społecznego, arcybiskup z Kolonji podkreśla w grudniu 1926 i w lutym 1927 r. konieczność współpracy między pracodawcami i robotnikami. Czyni to, „opierając się na dokładnem porozumieniu z przedstawicielami nauki ekonomji społecznej, organizacyj robotniczych i środowiska przedsiębiorców“, by uniknąć w tej dziedzinie „nieporozumień“, które tak często powstawały z powodu braku jasnych zasad i poprawnych wypowiedzeń się“. Wnioski jego są jasne.

Krzywdy mamonizmu.

Chrześcijaństwo co prawda nie potępia obecnego ustroju gospodarczego, który „pod względem technicznym jest kapitalistyczny i sam przez się oznacza postęp życia gospodarczego“. Ale myślenie wyłącznie ekonomiczne, chęć zysku, nie mająca żadnego względu dla pracujących nań ludzi, mamonizm stworzyły takie stosunki ekonomiczne i społeczne, które nietylko przedsiębiorcy przyniosły wielkie niebezpieczeństwo, lecz najcenniejszym dobrom życiowym miljonów ludzi sprawiły ciężką krzywdę, a nadto zrodziły zależność ekonomiczną i niepewność, które będą coraz bardziej uciążliwe. A przecież postępy techniki i stosowania maszyn niekoniecznie muszą powodować bezduszną pracę i przygaszać w ten sposób radość zawodu. Trzeba tylko dopuścić robotników do udziału w duchu chrześcijańskim, do możliwie gruntownego wykształcenia zawodowego. Przedsiębiorstwo, nie wyłączając towarzystw akcyjnych, musi także ustalić osobiste stosunki między przedsiębiorcami i robotnikami. Kierownictwo musi rozumieć duchową stronę pracy i odpowiednio do tego zachować się wobec robotników“.

Według wyrażenia Kardynała rady przemysłowe są w stanie budzić i powiększać poczucie odpowiedzialności zbiorowej i uzdalniać ogół robotniczy do odpowiedzialnego współdziałania w zarządzie przemysłowem. Rezultat zależy tu w pierwszym rzędzie od wyboru odpowiednich osób z obu stron. Z jednej strony niezbędne są znajomość potrzeb gospodarczych, zgodne współdziałanie nad wzrostem produkcji, racjonalna działalność i postępowa, wartościowa praca z drugiej — sprawiedliwa ocena siły roboczej w jej znaczeniu społeczno-ekonomicznem obok kapitału, uznawanie praw stanu robotniczego do stopy życiowej, odpowiadającej poziomowi kultury ludowej, oraz do rozwoju zarówno duchowo-obyczajowego, jak i społecznego. W tym duchu stowarzyszenia robotnicze będą się owocnie rozwijały. Będą one również popierały solidarne współdziałanie obu organizacyj w sprawie zabezpieczenia wartości ekonomicznych prawodawstwa i administracji.

W roku 1925 biskupi belgijscy wyjaśnili, że konieczne jest „zharmonizowanie wszelkich praw, zarówno pracy, jak kapitału w organizacjach zawodowych, opartych na wierze..., że „niezbędne jest oddanie powszechnego prawa wyborczego na służbę porządkowi i wolności, jednakowo dalekim od obu niebezpieczeństw politycznych zarówno od anarchji, jak i od dyktatury“.

Potrzeba organizacji robotniczych.

W tym samym roku biskupi austrjaccy oświadczyli że istnieje prawo społeczne, według którego żadna klasa nie może przez czas dłuższy być okradana z należnych jej uprawnień, ani wtrącana w niekorzystne położenie bez wywołania w całym zakresie gospodarki ludzkiej najokropniejszych rezultatów.

Biskupi dodali tu:

„Robotnik winien mieć możność pracy, winien korzystać z praw i czci obywatelskiej, odpowiadającym godności pracy w społeczeństwie chrześcijańskiem. Stan robotników przemysłowych winien być od początku być wcielonym do społeczeństwa. A dalej biskupi lombardzcy pisali w roku 1920; „Będąc rzecznikiem swych interesów wobec innych klas i wobec całego społeczeństwa, klasa jako zbiór indywiduów, należących do tego samego zawodu, musi być zorganizowana, by w ten sposób wyzyskać pełnię swych sił i zużyć je dla moralnego i materjalnego dobra członków.

Istniejące możliwości podniesienia zysku dotąd nie będą należycie wyzyskane, dopóty większość robotników będzie posiadała charakter prostych najemników. Większość ta musi wejść w posiadanie środków produkcji za pośrednictwem odpowiednich towarzystw, produkcyjnych albo za pośrednictwem wspierających się wzajemnie związków.

Zysk nie jest główn. celem przedsiębiorstwa.

Program raz jeszcze powraca do zasadniczych poglądów chrześcijańskich na sprawy ekonomiczne. Zysk nie jest głównym celem przedsiębiorstwa. Bogactwo winno być przedmiotem troskliwe kierownictwa. Według tego, co w grudniu 1926 r. pisał arcybiskup z Kolonji, przedsiębiorca nietylko powinien mieć oczy zwrócone na możliwie najlepszy rozwój interesu, lecz powinien także czuwać, by rozwój jego interesu, dał utrzymanie robotnikowi zgodnie z wymagania istoty, obdarzonej godnością ludzką“, a robotnik ze swej strony winien „wykonywać najbardziej odpowiedzialną pracę z pilnością i sumiennością. W ten sposób działalność gospodarcza z zarobkowania stanie się powołaniem“.

Ostatnie telegramy.

Marsz. Piłsudski wyjedzie do Rumunji.

Bukareszt. (PAT). Jak donoszą pisma, Marszałek Pisudski przybędzie w sobotę do Rumunji, aby spędzić tam urlop wypoczynkowy. Poseł polski w Bukareszcie Szembek oraz płk. Beck wybrali jako miejsce zamieszkania dla Marszałka willę koło Targowiczy, otoczoną wspaniałym parkiem i winnicami. Rząd rumuński zaofiarował P. Marszałkowi jeden z pałaców królewskich, jednakże zaproszenie to nie zostało przyjęte, ponieważ zamieszkanie w tych pałacach pociągnęłoby za sobą pewne formalności dyplomatyczne, których Marszałek chce uniknąć. Prasa rumuńska podkreśla, że pobyt Marszałka w Rumunji będzie pozbawiony wszelkiego charakteru politycznego.

Rokowania polsko-litewskie.

Warszawa. (PAT.) Dnia 4. bm. o godz. 11 przedpołudniem odbyło się pod przewodnictwem Zauniusa posiedzenie polsko-litewskiej komisji ekonomiczej na której złożony został projekt polski, dotyczący tymczasowego porozumienia w sprawach ekonomicznych i celnych. Dnia 5. bm. odbędzie się o godz. 11 przepołudniem posiedzenie polsko-litewskiej komisji komunikacyjnej.

Tajemnicze pismo Mussoliniego.

Wiedeń. (AW.) W tutejszych kołach, politycznych wielkie niezadowolenie wywołał fakt, że dotychczas o wymianie not między Mussolinim a kanclerzem Seiplem dowiedziano się jedynie z włoskiej ajencji urzędowej, oraz ze rząd austrjacki nie uwaza za stosowne wydać w tej sprawie komunikatu. „N. W. Abendblatt“ domaga się, aby rząd opublikował notę Mussoliniego podobnie jak to uczynił Mussolini z notą Seipla. Dziennik uważa, ze byłoby to wskazane już ze względu na wzburzenie, jakie cała ta sprawa wywołała wśród ludności niemieckiej w połudn. Tyrolu.

Dymisja gabinetu serbskiego.

Białogród. (PAT). Na środowem rannem posiedzeniu rady ministrów, po zapoznaniu się z rezolucjami, uchwalonemi dnia poprzedniego przez ugrupowania radyalne i demokratyczne i zalecającemi utworzenie nowego rządu na zasadzie szeregu koncesyj dla stronnictw, postanowił gabinet podać się do dymisji. W związku z tem premier Wukicewicz w południe udał się na zamek i przedłożył królowi dymisję gabinetu. Ustępujący rząd ukonstytuował się w lutym r. b.

Wiedeń. (PAT). Wedle doniesień dzienników z Białogrodu, istnieje obecnie po dymisji gabinetu zamiar utworzenia gabinetu koncentracyjnego, przyczem chorwacka partja chłopska zamierza zgłosić swe postulaty, tyczące zmiany konstytucji. Domaga ię ona również powołania do życia Sejmu chorwackiego, jak również utworzenia autonomji administracyjnej.

Wywiad z gen. Nobile.

Wiedeń. (PAT.) Wedle doniesień dzienników z Oslo odbyli dziennikarze niemieccy wywiad z generałem Nobile, znajdującym się obecnie w miejscowości Virgobay. Nobile wyraził zapatrywanie, że porucznik Lundberg oraz 5 jego towarzyszy mogliby tylko zostać uratowani przez rosyjski okręt „Krassin“. Nobile miał zwrócić się do kapitana tegoż okrętu z prośbą o pozwolenie przyłączenia się do tej ekspedycji ratunkowej. Kapitan okrętu odrzucił jednakowoż tę prośbę ze względu na zły stan zdrowia generała Nobile.

Anglia — a wyrzeczenie się wojny.

Londyn. (PAT). Na środowem posiedzeniu izby gmin sir Austen Chamberlain na zapytanie, czy rząd angielski zamierza wyrazić zgodę na propozycję Stanów Zjednoczonych, dotyczącą wyrzeczenia się wojny, odpowiedział, że projekt amerykański jest starannie badany przez rząd angielski, pozostający w bezustannym kontakcie z rządami dominjów i rządem indyjskim. Narazie jednakże byłoby przedwczesne czynienie bardziej określonych oświadczeń w tej sprawie.

Nowy rząd grecki.

Ateny. (PAT.) Nowy gabinet ukonstytuował się, Venizelos objął przewodnictwo gabinetu Karapanos — sprawy Zagraniczne, Mari — Finanse, Sofuli — tekę Wojny. Nowy rząd złoży dziś przysięgę. Nie przedstawi się on Izbie. Dekret o rozwiązaniu parlamentu zostanie ogłoszony 7 lub 9. bm. Venizelos uda się niebawem do Salonik.

Minister ofiarą.

Wiedeń. (WTB). Minister sprawiedliwości, Dinghofer podał się do dymisji w związku ze znaną aferą Beli Khuna, w której rząd, wbrew opinji władz sądowych, odmówił wydania zbrodniarza władzom węgierskim.

Susza w Ameryce.

Meksyk. (PAT.) Jak donosi „Excelsior“, we wszystkich częściach kraju, a w szczególności w stanach średnich, panuje niezwykła susza. Zbiory uległy prawie całkowicie zniszczeniu. Padło wiele sztuk bydła.

Z całego świata.

Jedyne w swym rodzaju zbiorowisko.

Miasto amerykańskie Chicago posiada istotnie osobliwego rodzaju zbiorowisko czy muzeum, jak kto chce to nazwać. Oto w osobnym budynku przechowuje się 3000 (trzy tysiące) flaszek, zaopatrzonych w odpowiednie wyjaśnienia, zawierających okazy piasku, zebranego w najróżniejszych i najodlegleszych okolicach świata. Piasek ten wykazuje najróżniejsze barwy, od śnieżno-białej do czerwonej i czarnej.

Przyjazd malowniczego władcy murzyńskiego do Londynu.

Rok rocznie, w okresie wielkiego „sezonu“ Londyn wypełnia się przejezdnymi wszelakich ras i narodowości. W tym roku jednak posiada sensację nielada; gościem, budzącym największe zaciekawienie flegmatycznych synów Albjonu jest sir Assari Atta, król Abnakoa, w Afryce, który przybył w sobotę do stolicy Anglji w przepięknym królewskim płaszczu z czerwonego aksamitu, w lampasy srebrno-złote, z obszerną srebrną obręczą, zastępującą królewską koronę na ogólnej głowie i z ciężkim łańcuchem wysadzanym wielkimi brylantami oraz niemniej ciężkiemi bransoletkami i pierścieniami na rękach. Przechodząc dumnie przez ulice Londynu władca opiera się na długiej lasce, paląc bez przerwy długie cygara. Towarzyszy mu młodzieniec czternastoletni, który postępuje za nim krok w krok niby cień, nigdy go nie opuszcza i jest zawsze wpatrzony w postać swego króla. Młodzieniec nosi za królem berło i laseczkę ze słoniowej skóry, którą odpędza natrętnych. Niezwykłemu kolorowemu monarsze towarzyszą pozatem tak zw. „lingwista“ czyli funkcjonarjusz, spełniający obowiązki mówcy narodowego, również uzbrojony w cienką laseczkę pokrytą złotem i ozdobioną symbolicznemi postaciami, adwokat współziomek króla, który ukończył studja w Londynie, dowódca gwardji królewskiej i służący noszący parasol, nieodstępną oznakę władzy królewskiej w Afryce. Parasol cały ze złota, jest pokryty jedwabiem w prążki złoto-czerwononiebieskie. Król przybył do Londynu na zaproszenie króla Jerzego, który wręczy mu uroczyście order Imperjum Brytyjskiego, jakim go obdarzył ub. roku Order ten nadaje tytuł „Sir'a“. Murzyński władca zatrzyma się w Anglji parę miesięcy, mając zamiar — zwiedzić przemysłowe dzielnice cesarstwa.

Człowiek skamieniały.

Górnik szwedzki Matts Izraelsson, zatrudniony w kopalni miedzi w roku 1670, zaginął był w niewytłumaczony sposób. Pięćdziesiąt lat później — w roku 1720 — odnaleziono go tam w stanie skamieniałym, spowodowanym silną zawartością siarki w wodzie, do której wpadł. Rozpoznała go własna jego narzeczona, która zniknięcie jego opłakiwała przez pół wieku. Skamieniałego górnika umieszczono wówczas w muzeum miasta Falun, którego istotnie niezwykłą osobliwość stanowił, dopóki przed kilku laty postanowiono go pogrzebać. Całe to zajście przypomniano sobie teraz znowu dla tego, że rozpoczęto na nowo prace w owej kopalni, porzuconej z powodu wyczerpania się zasobów miedzi. Obecnie wydobywa się nowym sposobem siarkę, cynk i ołów.

Uderzenia pulsu na minutę.

Puls nie bije u wszystkich stworzeń ciepłokrwistych równo, tylko tem częściej, im mniejsze jest stworzenie. U słonia puls bije jakie 30 razy na minutę, u konia 40, u człowieka 70, u psa 90, u królika 200 razy. Skoro puls bije jeszcze szybciej, natenczas trudno to już zliczyć, a jednak nauce zależy na tem, aby i to stwierdzić dokładnie. W tym celu pewien badacz amerykański wymyślił osobny przyrząd bardzo skomplikowany, do którego użył prąd elektryczny i fotografję migawkową, i za jego pomocą stwierdził, że puls u myszy bije 520 do 780 razy na minutę, ślednio 700 razy, a więc dziesięć razy szybciej niż u człowieka.

Olbrzymi lot.

Z miasta San Francisko w Kalifornji udał się krótko temu samolot w podróż powietrzną ponad Oceanem Spokojnym do Australji i wylądował szczęśliwie na wyspach Fidżi, przeleciawszy wśród drogi bez przerwy 6070 kilometrów w 35 godzinach 30 minutach. Pierwsza część drogi — z San Francisko do Honolulu na wyspach Hawajskich wynosiła 4500 kilometrów, druga z Honolulu do wysp Fidżi, jak wyżej powiedziano, 6070 kilometrów, a przerwa nastąpiła jedynie z powodu wypalenia zabranej benzyny. Samolot byłby tę drugą część drogi przebył w znacznie krótszym czasie, gdyby się nie był dostał w zakres burzy, skutkiem której stracił wiele czasu. Wobec tak znakomitego lotu nie było już wątpliwości, że samolot szczęśliwie przeleci i trzecią część drogi, która wynosi do brzegu Australji 3145 kilometrów, a stamtąd do stolicy Australji — Sydney — 925 kilometrów. Jaki to świetny dowód rozwoju lotnictwa w tak krótkim stosunkowo czasie! —

Z ogłoszonego zestawienia wydziału wyznań za dzień 1 kwietnia tego roku wynikają następujące szczegóły: Rzeczpospolitą litewską zamieszkuje: 1 miljon 739 423 katolików z 950 księżmi i 489 kościołami; — 155.025 żydów z 159 rabinami i 300 synagogami; — 66.578 luteran z 15 pastorami i 48 zborami; — 10.778 kalwinów z 10 pastorami i 10 kościołami; — 32.194 staroobrzędowców z 51 duchownymi i 51 kościołami; — 22.925 prawosławnych z 24 duchownymi i 27 cerkwiami; — 1000 mahometan z 3 duchownymi i 3 meczetami; — 379 baptystów z 1 kaznodzieją i 2 domami modlitwy; — 245 metodystów z 2 pastorami i 9 domami modlitwy; — 200 adwentystów z 6 kaznodziejami i 10 domami modlitwy; — 155 karainców z 1 duchownym i 1 świątynią; wreszcie 55 marjawitów z 1 kapłanem i 1 kościołem.

Ogółem liczy zatem Litwa 1 miljon 928.957 mieszkańców z 1223 duchownymi i 951 świątyniami, jest zatem dziesięć razy mniejszą od Polski. Jakże więc nieuzasadnionem jest zastępowanie jej prezydenta ministrów Woldemarasa wobec Polski! Ale nic dziwnego, — nie ważyłby się rząd litewski zaczepienia Polski, gdyby za nim nie stały Niemcy, którym zależy nieskończenie wiele na tem, aby Polskę poróżnić z sąsiadami.

Prostopadłe miasta.

Amerykanie olbrzymie domy, jakie od pewnego czasu tam budują, nazywają prostopadłemi, miastami i mają słuszność tak je nazywać. Budynki te bowiem nie zajmują wielkiego obszaru ziemi a zatem sterczą prostopadle na niej i dają pomieszczenie tylu ludziom ile niejedno miasto nie posiada mieszkańców. Dom wielkiego towarzystwa zabezpieczenia „Equitable“ (Ekitebel) w Nowym Jorku, np. posiada 43 piętra, w których mieści się 3400 biur, należących do 500 przedsiębiorstw, z dwunastu tysiącami urzędników. W ciągu jednego dnia zjawia się w tych biurach przeciętnie przeszło 130000 (sto trzydzieści tysięcy) osób posługując się przytem 63 windami w miejsce schodów. Jest tam 4800 aparatów telefonicznych, 15 tysięcy lamp elektrycznych, 2126 okien i 10000 drzwi. Można sobie wystawić ile utrzymanie porządku w takim domu wymaga telefonistek, elektrotechników, ślusarzy, sprzętaczy, pomywaczek, nie licząc własnej straży ogniowej, policji prywatnej i urzędników administracyjnych.

Ciekawe spostrzeżenie zrobiono przytem w takich olbrzymich domach. Oto mieszkańcy najwyższych pięter korzystają z jednej godziny słońca więcej od ludzi mieszkających u dołu. Cień przy zachodzie słońca posuwa się w górę z szybkością 15 centymetrów na sekundę, dochodzi do wierzchołku zatem w ciągu 28 minut, po widocznym zachodzie zaś słońca oświetla okna najwyższe jeszcze przez pół godziny, tak, że ogółem zysk na świetle wynosi blisko godzinę. Wschód słońca jest oczywiście również u góry prędzej widoczny niż na dolnych piętrach.

Niezwykła budowa świątyni.

Miasto Tortona w północnej Italji wystawia obecnie świątynię ku czci poległych. Aby przyspieszyć budowę i zaoszczędzić nieco wydatków stu księży i kleryków zgłosiło swą gotowość do wykonywania robót pomocniczych, i teraz miasto całe jest naocznym świadkiem, jak księża ci codziennie w pochodzie zwartym zdążając na miejsce budowy, modląc się i śpiewając po drodze.

Giełda pieniężna i towarowa.

Katowickie kursy bankowe
w dniu 4 lipca 1928 r.

Płacono: za 100 złotych 46.87 marek niemieckich; za 100 marek niemieckich 213.35 złotych; za dolara amerykańskiego 8.91 złotych; za 100 franków szwajcarskich 172.05 złotych.

Waluty zagraniczne na giełdzie warszawskiej
w dniu 3 lipca 1928 r.

Płacono: za dolara amerykańskiego 8.88 złotych; za funt szterlingów angielskich 43.36 złotych; za 100 franków francuskich 34.91 złotych; za 100 szylingów austrjackich 125.26 złotych; za 100 koron czeskich 26.36 złotych; za 100 lirów włoskich 46.74 złotych; za 100 franków szwajcarskich 171.42 złotych; za 100 guldenów holenderskich 358.45 złotych.

* **Katowickie ceny ziemiopłodów** z dnia 4-go lipca 1928 r. Płacono za 100 kilogramów franko stacja wojewódzka w walucie złotowej: Pszenica 49—51. Żyto 48—49. do 31. Owsucie rżane 33—34. Tendencja bardzo spokojna.

Zapisy na polską pożyczkę premjową.

W ciągu pierwszych 4 dni subskrypcji 4 proc. premjowej pożyczki inwenstycyjnej zapisy na obligacje tej pożyczki wyniosły w samej tylko P. K. O. i w urzędach pocztowych przeszło 4 miljony złotych.

Obecnie dopiero zaczynają napływać liczne zgłoszenia z prowincji, tak iż w najbliższych dniach — ilość zapisów na obligacje przewyższy kwotę pożyczki wyłożoną do sprzedaży.

Przesyłanie obrazów po drucie i bez drutu.

Przesyłanie elektryczne obrazów na odległość, t. zw. telefotografja, wkroczyło w związku z ostatniemi zdobyczami na drogę zastosowania praktycznego. We Francji i Stanach Zjednoczonych Ameryki wprowadzono regularną komunikację telefotograficzną, a między Londynem i Nowym Jorkiem istnieje już blisko od dwuch lat taka służba dla celów prasowo-przemysłowo-gospodarczych. Redakcja wielkich pism amerykańsk. przekazują codzień drogą drutową ilustracje gazetowe swoim filiom rozproszonym po całym kraju, a instytuty meteorologiczne w Londynie i Monachium rozsyłają w świat biuletyny i mapy meteorologiczne w postaci radjogramów. Dla kryminalistyki amerykańskiej telefotografja jest cennym środkiem pomocniczym przy przesiłaniu fotografij, odcisków palców i próbek rękopisów, poszukiwanych przestępców oraz przy rozsyłaniu listów gończych za zbiegami. Jeżeli wskażemy jeszcze na rolę, jaką telefotografja będzie mogła odegrać w wojnie przyszłości dla celów wywiadu i łączności, to wobec faktów powyższych należy stwierdzić, że zdobywa sobie ona dzisiaj coraz bardziej prawo obywatelstwa, oraz, że w niedługiej przyszłości stanie się obok telegrafu, telefonu i radja najpożyteczniejszą gałęzią nowoczesnej służby informacyjnej.

Istota przenoszenia obrazów polega na tem, że stacja nadawcza przesyła obraz za pomocą przewodu lub fal elektromagnetycznych do stacji odbiorczej. Stacja odbiorcza utrwała obraz na przygotowanym arkuszu papieru dokładnie, a jeżeli jest to obraz ruchomy (żywy), to chwyta go przejściowo na tle świetlnem (ekranie). Przesyłanie obrazów na odległość obejmuje trzy okresy:

1. Nadawanie obrazu: obraz podlega rozbiórce (analizie) celem przetworzenia różnych jego elementów na prądy elektryczne. Zadanie to należy do urządzenia nadawczego.

2. Przesyłanie energji prądów do odbiornika; dzieje się to albo za pośrednictwem przewodu (drutu) lub też drogą fal elektromagnetycznych.

3. Przeważanie odwrotne prądów na elementy, które w całokształcie tworzą obraz; odbywa się wówczas tak zwane składanie obrazu, co stanowi czynność urządzenia odbiorczego.

Jeden z najstarszych pionierów telefotografji jest niemiecki profesor dr. Korn. Jego metoda, przystosowana do nowoczesnych wymagań przesyłania obrazów, t. j. na dalekie odległości i w krótkim stosunkowo czasie, jest oparta na zasadzie następującej:

Stacja nadawcza przesyła obraz za pomocą przewodu lub drogą fal iskrowych do stacji odbiorczej. Obraz ten nawinięty na powierzchni walca szklanego, jest oświetlony za pomocą żarówki. Promienie świetlne przenikają obraz i powłokę walca szklanego i padają na komórkę, która znajduje się wewnątrz walca i dzięki własnościom elektro-świetlnym wzbudza w obwodzie zamkniętym wahania prądu idące w takcie ze zmianami oświetlenia. Wahania te są podchwytywanej przez stację odbiorczą, gdzie zamieniają się powtórnie w promienie te padają na papier światłoczuły, który w ten sposób odtwarza wiernie obraz, wysłany z stacji nadawczej.

W ostatnich latach metoda telefotograficzna doznała daleko idących udoskonaleń. Początkowo stosowano na stacji nadawczej komórki selenowe, które jednak przy przesyłaniu coraz to większej ilości impulsów w jednostce czasu okazały się mało praktyczne; selen bowiem nie reaguję dostatecznie szybko na zmiany światła i odznacza się pewną bezwładnością, t. j. nie zmienia swego oporu natychmiast po ustaniu bodźca, świetlnego. Już w roku 1906 pracował profesor Korn nad usunięciem tej wady, stosując kilka komórek w układzie wyrównawczym, względnie ze zwiększonym oporem elektrycznym.

SPORT

Wynik rozgrywek rybn. okr. spor.

S. M. P. Wodzisław (mistrz rybnickiego okręgu sportowego) — S. M. P. Żory (mistrz mikołowskiego okręgu sportowego) 7 : 2.

Pierwszy mecz o mistrzostwo południowej części Śląska zakończył się porażką gospodarzy. Goście przewyższali przeciwników pod każdym względem.

Dnia 1 lipca odbył się wielki festyn sportowy S. M. P. w Radoszowach. Dyplom zdobyła drużyna S. M. P. Rybnik. Wyniki są następujące:

S. M. P. Pszów — S. M. P. Radoszowy 1 : 4.
S. M. P. Rybnik — S. M. P. Radlin 4 : 0.
S. M. P. Knurów — S. M. P. Radoszowy 2 : 0.
S. M. P. Rybnik — S. M. P. Knurów 1 : 0.
S. M. P. Radoszowy — S. M. P. Pszów 1 : 0.

Termin rozgrywek o mistrzostwo.

Dnia 8 lipca o godz. 4 po południu Żory—Katowice w Katowicach; sędzia J. Zagan, Rybnik. Serja I.

Dnia 15 lipca o godz. 4 po południu Wodzisław—Katowice w Katowicach; sędzia z Wielkich Hajduk. Serja II.

Dnia 22 lipca o godz. 4 po południu Wodzisław—Żory w Wodzisławiu; sędzia z W. Hajduk. Serja II.

Dnia 29 lipca o godz. 4 po południu Katowice—Żory w Żorach; sędzia J. Zagan, Rybnik. Serja II.

(—) Wincenty Karuga, kom. zw. i nacz. R. O. Sp.

Teatr Polski w Katowicach

„Śluby Panieńskie".

W czwartek, dnia 5-go lipca o godz. 7.30 wieczór odbędzie się premjera komedji w 5 aktach wierszem Aleksandra Hr. Fredry „Śluby Panieńskie" czyli „Magnetyzm serca". Obsadę stanowią pp. Bohdańska (Pani Dobrójska), M. Michałowska (Aniela), E. Ludwiżanka (Klara), W. Puchalski (Radost), St. Oskard (Gustaw), W. Pawłowski (Albin), T. Olderowicz (Jan). Reżyser p. W. Kuncewicz. Bilety do nabycia w kasie Teatru. Tel. 24.48.

„Śluby panieńskie".

W piątek, dnia 6 b. m. po raz drugi komedja w 5 aktach wierszem A. Hr. Fredry „Śluby Panieńskie".

„Rewia Baletowa".

W sobotę, dnia 7 b. m. o godz. 7.30 „Rewia Baletowa". W programie następujące tańce: Walencja, Kujawiak, Hiszpański, Marynarski, Tyrolski, Rosyjski, Made, Mazur, Polka, Trojak w wykonaniu całego zespołu baletowego z primabaleriną S. Matuszewską i baletmistrzem W. Wierzbickim na czele. Dyryguje kapelmistrz L. Hładyłowicz.

Repertuar.

Czwartek, dnia 5 lipca „Śluby Panieńskie (premjera).
Piątek, dnia 6 b. m. „Śluby Panieńskie".
Sobota, dnia 7 „Rewia baletowa".

Program radjowy.

Piątek, 6 lipca.

Katowice, fala 422 m.: 16.40 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl. i Wydziału skarbowego Woj. Śl. 17.00 Odczyt p. t. „Magja w medycynie ludowej" (wygł. p. J. Obrębski) — 17.25 Odczyt z Krakowa p. t. „Muzyka, jako odzwierciedlenie duszy narodu" (wygł. dr. J. Reiss, doc. U. J.) — 18.00 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy — 19.00 Rozmaitości — 19.20 Komunikaty Tow. Tatrzańskiego i sportowy — 19.40 Odczyt p. t. „Wirtuozostwo w sztuce polskiej. Wybitne indywidualności literatury, malarstwa, muzyki i teatru", część I (wygł. p. Tadeusz Meyerhold) — 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy — 22.00 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczo-meteorologiczny i PAT. — 22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję słuchaczy zagranicznych omówi dyrektor programów stacji nadawczej „Polskiego Radja Katowice" prof. Stefan Tymieniecki.

Warszawa, fala 1.111 m.: 13.00 Sygnał czasu i komunikaty, — 15.00 Komunikaty meteorologiczne i gospodarcze, — 17.00 i 17.25 Odczyty — 18.00 Koncert orkiestry Teatru „Morskie Oko" — 19.00 Rozmaitości — 19.03 Odczyt dla sportowców — 19.35 Komunikat rolniczy — 20.15 Koncert symfoniczny — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty.

Kraków, fala 566 m.: 12.00 Muzyka z płyt gramofonowych, — 13.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty — 15.00 Komunikaty meteoroloigczne i gospodarcze — 18.00 Transmisja z koncertu z Warszawy — 19.00 Rozmaitości — 19.40 Odczyt: Przegląd geograficzno-gospodarczy — 19.55 Komunikat rolniczy — 20.15 Transmisja z koncertu symfonicznego z Warszawy.

Poznań, fala 344.8 m.: 13.00 Sygnał czasu i muzyka gramofonowa — 14.00 Giełdy pieniężna, zbożowa, towarowa oraz ceny targowe rzeźni miejskiej — 18.00 Koncert orkiestry „Transmisja z Warszawy" — 19.00 Rzeczy ciekawe — — 19.55 Komunikaty gospodarcze — 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty — 22.50 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 322.6 m.

Gliwice, fala 250 m.: 16.30 Program dla gospodyń — 17.00 Koncert — 18.00 Sportsmeni przy mikrofonie, — 19.25 Kronika wrocławska — 1945 Obserwacje nieba w lipcu — 20.30 Koncert orkiestry wojskowej.

Berlin, fala 488.9 m.: 15.30 Program dla Pań — 16.00 i 16.30 Odczyty — 17.00 Audorycytacje — 17.30 Koncert orkiestry, — 18.45 do 19.35 Odczyty — 20.00 Plany na koniec tygodnia — 20.30 Koncert orkiestry.

Wiedeń, fala 2172 m.: 11.00 Poranek muzyczny, 16.15 Koncert popołudniowy — 17.45 Odczyty dla turystów — 18.15 i 18.45 Odczyty — 19.15 Komunikat sportowy — 19.30 Odczyt z cyklu „Kobieta i dziecko" — 20.05 Recytacje oraz szkic — 21.30 Jazzband.

Sprawy towarzystw.

Król. Huta. Koło miejscowe Z. O. K. Z. w Król. Hucie zawiadamia swych członków, że zebranie miesięczne odbędzie się w piątek, dnia 6 lipca br. o godz. 8-mej wieczorem w sali rysunkowej gimnazjum żeńskiego przy ul. Rejtana. O liczny udział członków i gości uprasza Zarząd.

Wesoły kącik.

Zimna krew.

Alfred Savoir należy do najpopularniejszych autorów scenicznych w Paryżu. Zdarzały mu się jednakże i niepowodzenia. Po wystawieniu nowej jego sztuki „Coctail", jeden ze znajomych autora, nie znający plotek i ploteczek zakulisowych, pyta Savoira, jak się udały pierwsze przedstawienia.

— He! — odpowiada Savoir — dość marnie, ale to nie wpływa na widzów.

— Czemu?

— Bo widzów nie było.

Polowanie.

— Ty Hirsch, jak czebi widze, to się przypomina całe polowanie!

— Ny, dlaczemu?

— Bo naziwasz sze Jeleń, mieszkasz przy ulicy Miszliwskiej, gonisz za interesami jak pies, wiglądasz jak lis, a jesteś tchórzem i świnią.

Łysina i nauka.

Jerome Tharand należy z pewnością do naj bardziej łysych pisarzy współczesnych. Ktoś z jego znajomych opowiada mu o wyniku badań pewnego uczonego amerykańskiego, który wyliczył, że człowiek posiada przeciętnie około 100 miljonów włosów na głowie. Na to Tharaud, zezując w kierunku lustra:

— Co za przesada!

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.